Dziennik Poznański ukazuje się codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych
kwartalna
miejscu 2 tal.,
Dodat. rolniczym
3 tal.
Pocztach krajowych
tal. 13 sgr. 9 fen.,
Dodat. rolniczym
tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Posiedzenia i Obwieszczenia
wprowadzają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 255. Czwartek 6 listopada 1862. № 255.

Poznań, 5 października. Berlińska feodalna Kreuz Ztg. bardzo jest czasem zabawna w wybuchach swéj głębokiéj stanowczéj niechęci dla wszystkiego co polskie a nawet co ogólnie słowiańskie. W jednym z ostatnich swych numerów miała ona w dowcipny sposób połączyć ten wstręt plemienny z nieskazitelnym swoim legitymizmem i monarchizmem. Referując o sprawach greckich, zaczyna swój artykuł w te słowa: „Lekkomyślny bunt niewdzięcznego słowiańskiego pomięszańców (Slavischen Mischvolks) w Grecyi przeciwko królowi itd.“

Historya powiada nam wprawdzie o wielkim zalewie greckiego półwyspu przez trackie, dackie i bołgarskie plemiona VII czy IX wieku po Chrystusie, etnografia zaś poczytuje niejszych Albańczyków czyli tak zwanych Arnautów za mięszaninę plemienia greckiego ze słowiańskim; żeby jednak mieszańców dzisiejszego Królestwa Greckiego, to jest Morei, Lidyi i Negropontu nazywać ludem słowiańskim, na to nikt dotąd jeszcze przed Krzyżową Gazetą nie wpadł. Widać, że jéj chodziło głównie o to, żeby pokazać, że gdzie tylko bunt i czarna niewdzięczność dla łaskawych cywilizatorów, tam z pewnością Słowianie w grę wchodzą. Kreuz Ztg. tak niewyuczona w pomysły dowcipne, powinnaby jednak była wpaść że na bardzo proste lekarstwo przeciwko téj zwyczajowéj niewdzięczności plemion słowiańskich. Oto niech się książęta niemieccy, doświadczeniem nauczeni, na nie nie narażają; niech nie marnują swych trudów, pracy i skarbów cywilizacyi na takich niewdzięczników, ale niech ich raczéj własnemu postawią losowi. Obu stronom będzie z tém lepiéj. Benefica non obtruduntur.

Mówiąc o sprawach greckich, sprostujemy za jedną drogą te pomyłki, które nam kilku czytelników wytyka w naszym kule (nr. 252 Dziennika) o rewolucyi greckiéj. Jedna ich jest omyłką pióra, druga omyłką pamięci. I tak nazwany tam młodego księcia Leuchtenberskiego, domniemanego dydata do korony greckiéj, „bratem ciotecznym panującego rza Aleksandra.“ Jest on przecież synem w. księżny Maiostry Aleksandra, a więc oczywiście siostrzeńcem nie zaś tem ciotecznym tego ostatniego. Potém wspomnieliśmy naowo o przyjęciu wiary grecko prawosławnéj przez króla ona. Otóż przypominają nam, że król Otton, pomimo gonych życzeń i nalegań narodu, na grecką wiarę nie przeszedł, przyjął tylko artykuł konstytucyi, warujący, że następca go musi być wyznania grecko-prawosławnego.

— Gazeta Pols. mówiąc o téj saméj materyi któréśmy nr. 245 naszego pisma poruszali, to jest o szkodliwéj i sprochorobie tłumnych wyjazdów za granicę w ciężkich dla ju chwilach, dodaje w końcu:

„Nie pierwszy to raz dziennikarstwo jest zmuszone odzyse się przeciwko wszelkiego rodzaju migracyom bezmyślnym, re kraj ogałacają z ludzi i są zawsze niby uciec ką z placu. one może mniéj niż innym narodom przystały. Nie mówe już o stratach materyalnych, odejmują one siłę moralną lką i okazują obojętność grzeszną na to co się dzieje w dogdy właśnie stojemy u wrót nowego porządku w stosunz ludem wiejskim i wielu innych ważnych sprawach. Zdaje na ręce zastępców obojętnych lub mniéj gorliwych, bo nie ych o swój własny ani o głębiéj poczuty interes ogólny, jemy tak całą przyszłość na ślepy traf losu. Ileżby to pote uczynić można temi siły, które się szafują na wygoy spoczynek? Usuwanie się takie jest wygodne, ale nie dozi sumienia, osamotnia garstkę ludzi dobréj woli i daje na trafu to co by mogło i powinno być dziełem pracy, zastawienia i gorliwych zachodów. Obowiązkiem jest prasy całéj dnieść znowu głos przeciwko absenteistom i manii podróżonia bez potrzeby, które grożą nam zbezsilnieniem kraju i najbniejszemi następstwy. Dobrowolne to wynaradawianie się wilowe, kończy się prawie zawsze potém na wyrzeczeniu się raju, zerwaniu z nim stosunków uczuciowych i fałszywym pogdzie na sprawy najbliżéj go obchodzące.“

— Powtórzona w nr. 250 Dziennika naszego interpelacya lskiego posła do wiedeńskiéj rady państwa, Zyblikiewicza, dza nawet śród niemieckiego dziennikarstwa rakuskiéj rzeuwagę, mniéj pochlebne dla sądownictwa austryackiego Galicyi wywołując komentarze. Reszta niemieckiego dzienarstwa zdaje się przekładać wygodniejszą metodę udawania, nie słyszało i nie dowiedziało, o czém właściwie p. Zyblikiewicz wił. A przecież, cóż ciekawszego, cóż charakterystyczniejgo, jak ta próbka cywilizacyi, którą niemiecka biurokracya strycka w barbarzyńskiéj, słowiańskiéj Galicyi zaszczepiła! rządkowy sąd inkwizycyjny, złożony ze złodziei, oszustów amobójców, trzymający inkwizytów w lochach zapowietrzoch, bez słomy nawet i bez koszuli, albo też przykutych na cuchu do podłogi i pokazywanych jako dzikie zwierzę, jako edmiot ciekawości i rozrywki gościom odwiedzającym naelnika; inkwizyci obkładani kijami na wstępném do więzienia, pamiątkę po naczelniku powiatowym“ i wypuszczani ponim jako całkiem niewinni, albo też umierający w skutek pobi: zaiste są to rzeczy, które nawet w Galicyi pod panowaniem cywilizującego austryacyzmu, godnemi powszechnéj uwadawać się mogą, tém godniejszemi, skoro minister sprawiewości publicznie oświadcza, że już od 5 miesięcy wie o tém szystkiém, ale musi dopiero bliżéj się o rzeczy objaśnić, zaim jéj zaradzi.

— Pomnąc na szczególnie surowy sposób stósowania i wykładu praw krajowych, urządzeń i przepisów, ilekroć chodzi o przedsiębiorstwo z polskiego wychodzące ogniska, na trudności z jakiemi walczyć musiały i muszą centralne Towarzystwo agronomiczne, Towarzystwo ekonomów, Towarzystwo kredytowe ziemskie itd. w rozwoju swoich czynności, dziwić się zaiste można, iż przeszkody które dawniejsza spółka Tellus, dziś nowém mianem Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. chrzczona, w początkach swego założenia napotyka, wywołują u wielu niecierpliwość, zwątpienie, czasem nawet ironiczny uśmiech na wytrawnych twarzach wiejskich naszych mężów stanu, ba nawet przypuszczenie, że działalność spółki nigdy w życie nie wejdzie. Kilka słów zatém o rozwoju i formalnych trudnościach które spółka Tellus napotkała, nie będzie od rzeczy. Życzliwym przedsięwzięciu pożądanemi być one mogą a nieświadomych oświecą.

Począwszy od ujęcia pierwszéj, mglistéj jeszcze nieco myśli spółki Tellus w formę ściślejszą, określoną i do praw krajowych zastósowaną, aż do ostatecznego załatwienia wszystkich formalności, rzecz cała, zdać się może na pierwszy rzut oka, pracą łatwą, trochę tylko energii i wytrwałości wymagającą, a wszelkie zwłoki, nie na czas wykończone zadania, powtarzające się walne zebrania, zmiany wreszcie statutów, uchodzić tylko za skutek nie dość dokładnéj pracy, lub téż nie dość sprężystego działania.

Przypatrzywszy się jednak bliżéj zadaniu w rozmaitych jego kierunkach, każdy znający kraj i jego stósunki, innym osądzi okiem zawady i zwłoki, które Tellus, podobnie jak wiele innych przedsiębierstw polskich, zostających w pewnéj od władz rządowych zależności, w W. Ks. Poznańskiém napotyka, zawady i zwłoki które za każdym krokiem z ziemi wyrastać się zdawały.

Spółka Tellus, będąc przedsięwzięciem które z obywatelskich sił wzróść miało, nie posiadała do swych usług ludzi wyłącznie zadaniu poświęcić się mogących. Pochłaniani lub rozrywani rozlicznemi innemi zajęciami, nie mogli więc założyciele i pierwsi kierownicy, całego czasu wyłącznie interesom spółki poświęcić. Zadanie Tellusa było próc tego pracą nową, w kraju bardzo źle przygotowanym do tego rodzaju przedsiębiorstw; wszystko bowiem co po za nami leży, raczéj odstrasza niżli zachęca ludzi do udziału w robotach tego kierunku. Kraj na którego wszechstronny udział się rachowało, i do którego prawie wszystkich zakątków dotrzeć trzeba było, rozległy, pozbawiony łatwych komunikacyi, poczt regularnych, w utrudniające formalności bogaty, zaprzątniony przytém w rozmaitych swych dzielnicach, kwestyami społecznemi najwyższéj wagi, kraj wyssany ofiarami i z doświadczenia przywykły wszelkie wspólne przedsięwzięcia gdzie o pieniądz chodzi, z góry i bez krytyki zaliczać do kategoryi składek niepowrotnie straconych: kraj téj natury i tego usposobienia był warsztatem na którym prace przygotowawcze odbywać się musiały.

Na takim gruncie spółka Tellus uzbrojona li tylko w dobrą wolą i otuchę, że wytrwałością dójdzie do celu, bez zasobu doświadczenia, bez kroku finansowo znanéj osobistości i bez poparcia jakie zdobyte już rezultaty dają, zebrać miała finansowe swe zasoby i zjednać sobie potrzebną liczbę akcyonaryuszów.

Nie dziw téż, że mniéj więcéj wszędzie nie dowierzano lub nie zrozumiano zadania, i że biorąc przedsięwzięcie spekulacyjne, za prostą składkę popieraną przez opinią publiczną, wielu z niewyłączających się zupełnie, starało się przecież udział swój w spółce o ile możności ograniczyć. Dodajmy do tego jeszcze tę okoliczność, że większa część tych możniejszych rodaków, którzy prawie wyłącznie za granicą przemieszkują, prócz chlubnych wyjątków, dla przedsiewzięć krajowych prawie zupełnie zobojętniała, że więc zebranie kapitałów ograniczyć się musiało na stósunkowo mniéj zamożnéj części mieszkańców, którzy w kraju już i tak całą powódź najrozliczniejszych wymagań wytrzymywać muszą. Objazdy, wyświecenie zadania, zebranie pół miliona talarów na fundusz spółki, wypełniło, śród warunków powyższych, czas od początku roku bieżącego.

Równocześnie z pracą powyższą, dyrekcya Spółki w Poznaniu, ograniczając czynność biórową, porządkując materyały i załatwiając rozliczną korespondencyą, szczególną zwróciła uwagę na dokładne opracowanie ustawy Spółki, którą wreszcie, zaczerpnąwszy poprzednio zdania najbieglejszych prawników berlińskich, warszawskich i poznańskich, po odbytém walném zabraniu w dniu 5go sierpnia celem wybrania rady nadzorczéj, podało do wpisu w sądowe księgi handlowe.

Stadyum zorganizowania i założenia spółki ukończoném być się zdawało, gdy odpowiedź sądu handlowego, odmawiająca Spółce wpisu do metryki handlowych na podstawie podanéj ustawy, mozolnie dokonaną pracę częściowo udaremniła, nowych żądając zabiegów.

Prócz pomniejszych monitów, głównem było odmówienie nazwiska Tellus dla Spółki, a sędzia handlowy interpretując prawo handlowe, wydedukował z niego potrzebę zamienienia nazwy Tellus na firmę nazwisk założycieli Spółki. Zmiana ta któréj się opierać byłoby próżném, przykrą zwłokę i konieczność licznych zmian innych za sobą pociągnęła, wszystkie bowiem dotychczas na imię Tellusa zrobione wybory, podpisy, wpłaty, formalnie na nowe miano spółki: Bniński, Chłapowski, Plater et Comp., przerobić wypadało.

Nie tracąc czasu, rozpoczęła dyrekcya żądaną i uzupełniającą pracę. Wezwania do wszystkich akcyonaryuszów rozesłane, proszące o powtórne podpisy na załączonych szematach, a będące li tylko powtórzeniem w formie nowéj już raz wziętych akcyi, do dziś dnia prawie wszyscy akcyonaryusze odebrali. Mamy nadzieję że opatrzone w podpisy, wkrótce do biura dyrekcyi powrócą. Ustawa Spółki na dniu 19 października rb., stósownie do żądań sądowych, przez założycieli na nowo przejrzaną i podpisaną została, a nowe walne zebranie dla wyboru rady nadzorczéj dla Spółki pod firmą Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. zwołano na dzień 15 grudnia.

Oto krótko skreślony obraz dotychczasowych czynności przygotowawczych Spółki. Niezłomna wola wytrwałego zwalczenia wszelkich trudności, już po części ukończone prace, dają nadzieję, że Spółka jeszcze w tym roku wpis swój rejestrów handlowych pozyska i rozpoczęcia swéj działalności się doczeka, ile że, jak na teraz, nowe możebne trudności formalne przewidywać się nie dają.

NPan raczył nadać rzeczywistemu radzcy legacyjnemu dri Hepkiemu, radzcy referującemu w ministerstwie spraw zagranicznych, order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Berlin, 4 listopada. Król. biuro statystyczne ogłasza pogląd na stosunek ludności w pojedyńczych obwodach rejencyjnych i prowincyach opierając się na urzędowych wypośrodkowaniach przy liczeniu ludności w roku 1861 i 1858. Wedle zestawienia tego liczyło W. Ks. Poznańskie w roku 1858 mieszkańców cywilnych 1,403,628, wojskowych 13,527, ogółem 1,417,155; w r. 1861 liczyło mieszkańców cywilnych 1,467,604, wojskowych 17,946, ogółem 1,485,550; ludność zatém przez lat trzy powiększyła się o 68,395 dusz czyli 4,83 procent. W stosunku do innych prowincyi monarchii pruskiéj tylko w Brandenburgii zwiększenie ludności było w tym przeciągu czasu większe, bo wynosi 5,91 procent, podczas kiedy w wszystkich innych prowincyach mniejsze.

— Pomiędzy projektami mającemi być przedłożonemi sejmom prowincyonalnym dnia 16 bm. się zbierającym, znajduje się także projekt tyczący się ordynacyi powiatowéj. Procz ordynacyi powiatowéj najważniejszy przedmiot obrad stanowić będą pewne postanowienia co do wykonania prawa tyczącego się podatków od budynków, przy których współdziałanie sejmów prowincyonalnych zaraz przy publikacyi tego prawa sobie zastrzeżono.

— Tutejsze prezydyum policyjne zaprzestało dotąd, jak donosi Nat. Ztg., na wzięciu podpisanych pod odezwą z dnia 24 października w karę porządkową tal. 5. z powodu, że zaniechali wystarać się poprzednio o pozwolenie policyjne. Ponieważ atoli wedle zdania na odezwie podpisanych rozporządzeniu Hinkeldejowskiemu zbywa na wszelkiéj podstawie prawnéj, przeto sprawa ta wytoczy się przed forum sądowe.

— W Wrocławiu przesłany do dzienników zakaz publicznego wzywania do składek na fundusz narodowy stał się o tyle bezskutecznym, że dawcy sami z podpisaniem swego nazwiska ogłaszają w dziennikach swe składki. To nie jest zakazane, nie może téż być zakazane a sprawia ten sam efekt.

— Najwyższy trybunał orzekł świeżo, że procesye kościelne potrzebują poprzedniego pozwolenia policyjnego, i wyjątek tylko w ten czas ma miejsce, jeżeli takowe w dotyczącém miejscu w przepisany sposób są zaprowadzone; dowód ten wyprowadzić jest rzeczą oskarżonego, który procesyą bez poprzedniego policyjnego pozwolenia prowadził.

— Król nadał członkom komisyi przysięgłych, która przyznawała nagrody na międzynarodowéj wystawie w Londynie, ordery rozmaitego stopnia.

— Piszą do Köln. Bl: Wedle wiarogodnych wiadomości papież przesłał kanonikowi dri Baltzerowi w Wrocławiu rozkaz, ażeby podziękował za katedrę, jaką zajmuje przy wszechnicy wrocławskiéj. Jak wiadomo wybrano dra Baltzera na bieżący rok szkolny dziekanem katolickiego wydziału teologicznego.

— Książę Pruski z dostojną swą małżonką przybył wedle Stern Ztg. w sobotę wśród wzburzonego morza z Tunis na wyspę Maltę, skąd się uda do Neapolu. Mylném zatém było doniesienie ostatnie Stern Ztg., jakoby para książęca już była przybyła do Neapolu.

Szczecin, 2 listopada. Wczoraj po południu przybyła tu następująca odpowiedź Garibaldego na depeszę przesłaną mu stąd onegdaj wieczorem: „Pozdrowienie pruskim wyborcom i posłów w Szczecinie! Stan mego zdrowia polepszył się. Dziękuję za dobre życzenia. Gorąco życzę wam zwycięstwa.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 listopada. Wczoraj i przedwczoraj aresztowała policya kilkadziesiąt osób, po większéj części rzemieślników. Powody nie są bliżéj wiadome. Jedni mówią o przejętych śladach jakiegoś spisku, inni twierdzą, że spisek jest tylko zmyślonym przez rząd pozorem, istotną zaś przyczyną uprzedzenie ucieczki tych, których do wojska w styczniu wziąć zamierzano.

— Wedle Poczty Siewiernéj w gubernii podolskiéj, gdzie przed dwoma laty było tylko 306 szkół elementarnych, teraz jest ich 1288 z 29,999 uczniami. Wzrost ten pocieszający zawdzięczamy nietylko obywatelstwu, ale, zwłaszcza czasów ostatnich, także i duchowieństwu polskiemu.

Wilno, 1 listopada. Kur. Wil. ogłasza urzędownie następujące wyroki polityczne, przez sąd wojenny wydane:

„Szlachta zamieszkali w mieście Żytomierzu: z gubernii wołyńskiéj, Marcin Teodor syn Pawła Jełowicki; z gubernii kamieniec-podolskiéj, Witold i Adam synowie Wilhelma Sławoszewscy i Łukasz Brunon syn Jana Hałajkowski; oraz z Królestwa Polskiego, Edward syn Jana Seweryna Żuliński, po przeprowadzeniu nad nimi sądu wojennego, podług polowego kodeksu karnego zostali obwinieni: Marcin Jełowicki za osobiste przygotowanie i postawienie w Żytomierzu w nocy 20 września 1861 r. krzyża z podburzającym napisem, za udział w demonstracyi 21 września i za podżeganie kobiet, aby żądały wydania krzyża z policyi; za niejednokrotne śpiewanie po kościołach przeciwko rządowych hymnów i za obelgę czynną oficera szyldwachowego. Witold i Adam Sławoszewscy, za udział przy postawieniu w Żytomierzu 20 września krzyża w podburzającym celu, za śpiewanie po kościołach przeciwko-rządowych hymnów, za udział z innymi przestępcami w lutym i marcu 1862 r. w czasie trzymania pod aresztem, w rozmaitych wyuzdanych postępkach, okazujących jawne nieposłuszeństwo zwierzchności, sprzeciwianie się szyldwachowi i za pobicie szyldwachowych żołnierzy; prócz tego Witold Sławoszewski za udział w demonstracyi żytomierskiéj 21 września 1861 r. i podżeganie kobiet do domagania się o wydanie krzyża; za podmawianie innych do śpiewania przeciwko-rządowych hymnów i za udzielenie dwóch hymnów pewnemu mieszczaninowi. Łukasz Brunon Hałajkowski i Edward Żuliński, za udział z obwinionymi Sławoszewskimi i innymi więźniami w nieporządkach w czasie trzymania pod aresztem; za ucieczkę 27 czerwca b. r. z pod aresztu, a Żuliński oprócz tego za udział w demonstracyi żytomierskiéj 21 września i za śpiewanie po kościołach zabronionych hymnów. Przez najwyższą JCMości konfimacyą 6 września b. r. nastałą, w skutek najpoddanniejszego przełożenia jeneralnego audytoryatu rozkazano: że wzmiankowanych obwinionych, Marcina Jełowickiego, pozbawiwszy szlachectwa i wszelkich praw stan zesłać do Syberyi na osiedlenie, Witolda i Adama Sławoszewskich, pozbawić obydwóch szlachectwa i mianować w służbie wojskowéj prostymi żołnierzami; Edwarda zaś Żulińskiego i Łukasza Brunona Hałajkowskiego, jako obecnie zbiegłych, pozbawić obudwóch praw szlachectwa i wszelkich praw stanu i wysłać do ciężkich robót w kopalniach na 12 lat, jakowy wyrok ma być wykonany po ich schwytaniu, albo też po stawieniu się ich z ucieczki."

A więc Sławoszewscy zostali mianowani prostymi żołnierzami. Co za łaska!

— W tymże Kuryerze Wil. czytamy: Posiedzenie komisyi archeologicznéj wileńskiéj odbyło się dnia 24 października. Zaszczycił je obecnością swoją w przejeździe do Warszawy p. Józef Kowalewski, b. rektor uniwersytetu kazańskiego, wychowaniec niegdyś wszechnicy wileńskiéj, towarzysz Mickiewicza, Zana, Czeczota i szczupłéj dziś już garstki żyjących z owéj najświetniejszéj uniwersytetu wileńskiego epoki. Prezes hr. E. Tyszkiewicz rozpoczął posiedzenie powitaniem dostojnego współziomka który po raz pierwszy obecnością swoją to posiedzenie naukowe zaszczycił. „Przed laty 40", mówił, „kiedy opuszczałeś zacny kolego rodzinną Litwę, każdy z nas już prace twoje naukowe cenił; ale odtąd obcy prawie dla własnego kraju, myślą tylko byłeś z nim połączony i tą wiarą, że jedynie tylko praca i nauka wznosi i uszlachetnia myśl człowieka. Jéj poświęcony, imię twoje wkrótce znakomitém uczyniłeś, tak na posadzie rektora uniwersytetu, jak i ogłaszając w całéj Europie znany i oceniony twój słownik." Potém po odczytaniu przez sekretarza naukowego protokółu przeszłego posiedzenia, rzeczywisty członek Mikołaj Malinowski zdał sprawę Towarzystwu z wydań petersburskiéj akademii nauk, które niedawno przesłane zostały w darze dla biblioteki muzeum, poprzedziwszy to sprawozdanie poglądem na stan bibliotek i oświaty w dawnéj Polsce. Odczytano nakoniec spis ofiar za miesiąc ubiegły, w liczbie których na szczególniejszą zasługuje uwagę piękny obraz p. Barcikowskiego prof. rys. w Kaliszu przedstawiający Stefana Batorego w chwili, gdy w towarzystwie Skargi i Zamoyskiego, zwiedzając ufundowaną przez siebie akademią wileńską wyrzekł w niéj do jednego ucznia pamiętne te słowa: „Disce puer, ego te faciam mości panie." Obraz ten wykonany kredką, był na naszéj wystawie Towarzystwa sztuk pięknych i pozyskał premium.

ROSYA.

Petersburg, 20 października. W maju rb. niejaki Jakowlew, uczeń uniwersytetu petersburskiego, był uwięziony w koszarach, którego jakiś feldwebel czy podoficer, rodem Niemiec, denuncyował iż rozdaje żołnierzom jakieś pisma zakazane. Dwaj porucznicy, Polak Iliński i Rosyanin Poznikow, chcieli mu, jak twierdził ów Niemiec, ułatwić ucieczkę. Otóż teraz zapadł wyrok w téj sprawie: Jakowlew skazany na śmierć, dwaj pomienieni porucznicy skazani na prostych żołnierzy, z utratą szlachectwa; nadto kapitan Engel, o którym twierdzi oskarżenie iż miał jakąś wiadomość o téj sprawie, oddalony ze służby.

Poczta Siewierna podaje cyfry statystyczne o szkołach elementarnych, które pomiędzy ludem rosyjskim się mnożą. I tak w gubernii tulskiéj, gdzie przed kilku laty było tylko 11 szkółek wiejskich elementarnych z 226 uczniami, jest ich teraz 1123 z 16387 uczniami. W niektórych gminach sami włościanie składają się dobrowolnie na szkoły.

GALICYA.

Lwów, 1 listopada. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, lubo tytułem cesarsko-królewskiego opatrzone i przez władze rządowe kontrolowane w ogóle i w szczegółach, jest Austryakom na dobre solą w oku. Zjazd sekcyi leśnéj tego Towarzystwa, który się dawniéj już po kilka razy odbywał, uległ téj jesieni zakazowi namiestnictwa. Pan Mosch upatrywał w projektowaném zebraniu leśników w Bolechowie, coś przeciwnego statutom Towarzystwa, a że bardzo jest dbały o nie, więc nie pozwolił. Nieco późniéj namiestnictwo wstrzymało wydanie na świat, wydrukowanego już trzydziestego tomu Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego; tą razą nie z troskliwości o statuta, ale z innych powodów. Z jakich? o tém dowiedział się komitet Towarzystwa odebrawszy następujące rosporządzenie z prezydyum namiestnictwa:

„Dnia wczorajszego dyrekcya policyi przedłożyła urzędowi prezydyalnemu namiestnictwa oddany jéj przez drukarnią zakładu narodowego imienia Ossolińskich pierwszy egzemplarz dzieła: Rozprawy galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, Tom XXX, Lwów, 1862. Pismo to zawiera całkowitą korespondencyą szanownego komitetu z władzami rządowemi w sprawie wytoczonego Towarzystwu reskryptem pana ministra stanu z dnia 27 stycznia r. b. śledztwa; oraz w dosłownéj osnowie protokół śledczy, sporządzony w téj sprawie przez komisarza rządowego radzcę nadwornego p. Vukasovicha. Ogłoszenie tych aktów rządowi cesarskiemu tylko pożądaném być może; gdyż nic nie jest w stanie lepiéj wyświecić postępowania rządu w téj sprawie, pełnego względów dla bytu Towarzystwa, i skutecznie rozproszyć wnioski fałszywe, do których zawieszenie czynności Towarzystwa w skutek wytoczonego mu śledztwa może dało powód. Atoli w chwili teraźniejszéj, gdy sprawa ta załatwioną jeszcze nie jest, gdy na przedstawienie zrobione w téj mierze wysokiemu ministerstwu stanu, rezolucya ostateczna jeszcze nie zapadła, ogłoszenie powyższych aktów byłoby przedwczesném i niestósownem. Prezydyum ma przeto zaszczyt zawezwać szanowny komitet, ażeby tymczasowo się wstrzymał z wydaniem wspomnionego tomu XXX rozpraw, a prezydyum namiestnictwa bezzwłocznie zawiadomi szanowny komitet, skoro ustaną względy, stojące temu wydaniu w drodze. W celu przyspieszenia téj chwili, prezydyum namiestnictwa podaje zarazem do wiadomości pana ministra stanu niniejsze zawezwanie, załączając egzemplarz pierwszy przerzeczonego dzieła, co szanownemu komitetowi oznajmia się z tém dołożeniem, iż równocześnie dyrekcya policyi wezwaną jest do czuwania, ażeby to dzieło nie było rozpowszechnioném. Lwów, 9 października, 1862. (podpis.) Mosch."

Niechcąc uchodzić za rozmyślnych fałszerzy dokumentów urzędowych, nadmieniamy wyraźnie, że powtarzając reskrypt powyższy poopuszczaliśmy, dla krótkości, wszystkie liczby kancelaryjne, oraz ciągle wracające przymiotniki i predykaty „cesarsko-królewski" „Jaśnie Wielm." „Jego Excellencya" i t. p.

— Zakład rolniczy w Dublanach, przechodząc w krótkim czasie swego istnienia rozliczne, a zawsze nieszczęśliwe koleje i dziś zagrożony zupełnym upadkiem z przyczyny braku funduszów, niepochlebne daje świadectwo o patryotyczném pojęciu rzeczywistych potrzeb naszéj ziemi, świadcząc zarazem o obojętności jéj mieszkańców dla spraw, które żywo obchodzić ich winny. Wstyd zaiste, aby w kraju wyłącznie rolniczym nie utrzymała się jedyna instytucya naukowa mająca na celu kształcenie młodzieży polskiéj w zawodzie rolniczym, aby nikt nie poczuwał się do obowiązku dostarczania zakładowi środków materyalnych, na których zupełnie mu zbywa. Okazało się bowiem, że wszystkie dotychczas zebrane fundusze nie wystarczyły na oczyszczenie z długu nabytéj w tym celu majętności, i na wybudowanie odpowiedniego budynku szkolnego, a cóż dopiero mówić o sprzętach gospodarskich i innych przyrządach rólniczych, które w szkole są niezawodnie najpierwszym warunkiem odnoszenia należytéj z nauki korzyści. Z tych téż przyczyn p. Żelkowski rezygnował z dyrektorstwa i nie masz nikogo ktoby w tak opłakaném położeniu Zakładu odważył się przyjąć wakujące miejsce i odpowiedzialność przewodniczenia instytutowi. Sejm krajowy, jeżeli zwołanie go przyjdzie do skutku, mógłby zapobiedz temu brakowi i położyć koniec niefortunnéj żebraninie wyznaczając stałą subwencyą z funduszów krajowych. Jest to zatém ostatnia nadzieja niepozwalająca wątpić o świetniejszéj przyszłości funduszu, bo co do poczucia wyższego obywatelskiego obowiązku, nie odżyło ono znać jeszcze taką pełnią w sercach naszych, jaka niegdyś była zaszczytem i chlubą Polaka. Nie kocha kraju kto jego byt materyalny lekceważy miasto spożytkować ku jednemu celowi wszystkie wiodące doń drogi.

— O stanie obecnym niektórych galicyjskich zakładów kąpielnych piszą do Gaz. Narod.: Dziennikarstwo mało się zajmuje zakładami zdrojowemi w kraju, a jednak to skarby z których nie tylko właściciele i przedsiębiorcy zysk ciągną, biorąc pieniądze, ale i publiczność, biorąc zdrowie. W lecie bawiłem przez kilka tygodni w Iwoniczu nadzwyczaj przepełnionym, chociaż w ostatnich latach cokolwiek przybyło pomieszkań. Zarząd umieszczał gości jak mógł, wynagradzając brak wygód uprzejmością i dobremi chęciami. Z tamtąd wyjechałem do Szczawnicy i Krynicy, to samo przepełnienie gośćmi i jeszcze większy brak pomieszkań i wygód. Co do Krynicy jednak przyznać potrzeba, że kto tam nie był od lat kilku, dziś jéj nie pozna, tyle poprzybywało domów i domków, tyle spacerów, że już dziś ma postać porządnego miasteczka. Brak atoli najgłówniejszéj rzeczy, bo porządnych i liczbie gości odpowiadających łazienek, bardzo jest dokuczliwy, od świtu prawie zaczynano się kąpać a kończono dopiero w późny wieczór, mimo że wyznaczano jednę łazienkę o dwóch wannach jednocześnie dwom osobom zupełnie się nieznającym przedzielając je parawanem, z czego pocieszne wynikały anekdoty bawiące całą Krynicę, ale zapewniano mnie, że już w tym roku ma się rozpocząć budowa łazienek na wielką skalę. Przed kilkoma tygodniami przejeżdżając przez Iwonicz wstąpiłem do zakładu, i nie żałuję, bo przyjemny mi się przedstawił widok. Zakład cały wyglądał jak wielka fabryka, pełno cieśli, mularzy krzątających się przez jesień, ażeby do wiosny zapobiedz dotychczasowym niedostatkom. Zbieralnik obszerny na wodę kąpieli już ukończono, przez co obawa o brak wody na przyszłość zupełnie usunięta, źródłom dają oprawę granitową bardzo kosztowną, kopią i murują kanały, domy przerabiają i murują nowe, pomieszkań przybędzie mnóstwo daleko lepiéj umeblowanych i wygodniéj niż dotąd urządzonych, spacery rozszerzone przez wycięcie lasu i splantowanie, krótko mówiąc właściciel nie szczędzi kosztów na podniesienie zakładu. Czasby już był, żeby właściciele wszyscy zakładów naszych zdrojowych przyszli do przekonania, że chorzy daleko więcéj potrzebują wygód i rozrywki niż zdrowi, że każdy najchętniéj zapłaci byleby tylko zaopatrzonym był we wszystko, o ile możności jak w domu własnym, że co raz mniéj jeździć będziemy do wód zagranicznych, jeźli nasze zakłady odpowiadać będą wymaganiom słusznym publiczności szukającéj w nich zdrowia i jeźli powody wielorakie do narzekań najsprawiedliwszych z każdym rokiem ubywać będą.

— O powodzeniu dyrektora Łobojki, który ze swoją wędrowną trupą dawał polskie przedstawienia dramatyczne w Brodach, wielkiém, handlowém mieście u wschodniéj granicy Galicyi, piszą z Brodów do téjże Gazety: „Łobojko rzeczywiście stracił znaczną sumę w naszém mieście, wybrał się on bowiem do polskiego miasta, a znalazł się w Frankfurcie nad Menem. Na zachęcające wezwanie do uczęszczania na scenę polską odpowiadali koryfeusze niemiecko-żydowscy: „Was toigt uns a poliszes Tiater, wir sind deutsze Maener." (Po co nam polskiego teatru, my jesteśmy Niemcami.) I rzeczywiście, wszystko tu cechuje miasto niemieckie: burmistrz Sala usunięty z swojéj posady, trzyma się jéj jednak jak ślepy płotu i urzęduje daléj dowolnie, i germanizuje miasto in optima forma protokóły gminne, uchwały, uwiadomienia i wyroki doręczne napisy urzędowe, wszystko to piszą w języku niemieckim, jakby Brody leżały w środku rzeszy niemieckiéj lub język narodowy nigdy nie był dozwolony. Czy pp. Sala, Kallir et Comp. zdołają całkowicie zgermanizować polskie miasto lub wcielić je do rzeszy niemieckiéj, tego nie wiem, ale to wiem z pewnością, że podobna zaciekła siejba niezgody, miasto współczucia i braterstwa narodowego, tylko arcy smutne może przynieść żniwo."

Ponieważ p. Sala nie tylko jest burmistrzem ale i bankierskie robi interesa, dobrzeby było gdyby wołyńscy, podolscy i ukraińscy Polacy, na których się zbogacił, a w ojczyznie których jest germanizującym intruzem, o zasługach jego dla rzeszy niemieckiéj pamiętali i sowicie mu takowe odpłacili jak należy.

FRANCYA.

Paryż, 3 listopada. (Tel.) France zapewnia, że francuska nota przesłana do Turynu tworzyć będzie punkt wyjścia do traktowania względem Rzymu.

— Zaręczano dzisiaj, że minister Drouin wyprawił już do Turynu odpowiedź na wiadomy okólnik jenerała Durando. Odpowiedź ta ma być stanowczém wyrzeczeniem zamiaru rządu francuskiego pozostawienia załogi swéj w Rzymie i nie oddawania tego miasta rządowi włoskiemu. Wielka narada lekarzy u Garibaldego odbyła się wczoraj; było ich wszystkich 17 między nimi największe znakomitości medyczne. Zgodzili się na to, że kula tkwi w ranie i że trzeba ją wydobyć, że amputacya nie jest potrzebną i że stan chorego nie wzbudza żadnéj obawy. Dr. Nélaton, wracając, oświadczył w Turynie, że wydobycie kuli trudném nie będzie i że Garibaldemu po wygojeniu pozostanie tylko trochę sztywności w stawie.

— Z Londynu donoszą, że agitator Cobden miał przed wczoraj wieczorem w Rochedale na wielkim mityngu bardzo ważną mowę polityczną, w któréj wykazywał wszystkie przeciwieństwa polityki lorda Palmerstona, dowodził, że polityka ta jest bezowocną i niszczącą dla państwa i że przeistoczenie parlamentu jest koniecznem. Dawniejszy minister policyi austryackiéj Thierry, podróżuje teraz po Anglii z polecenia swego rządu, aby wybadał, jakiemi środkami możnaby rozszerzyć stosunki handlowe między Austryą i Anglią. Przyjmowano go bardzo uroczyście w Southamptonie a podczas śniadania, które mu tameczna izba handlowa wyprawiła, pojawił się niespodzianie lord Palmerston, przemówił z wielkiemi pochwałami dla Austryi i jéj posłannika i zabrał Thierrego ze sobą do swego dworu wiejskiego w Broudlands. Bank londyński podwyższył wczoraj ażio o jeden od sta.

Piszą stąd do Czasu: Utrzymanie dziennika Courier du Dimanche, którego dążenia są znane, jest przypisywane przyjściu do władzy pana Drouyn de Lhuys. Dziennik ten zamieszcza korespondencyą z Polski, która odpowiada na niedowarzone teorye Constitutionnel i która popiera swą odpowiedź oświadczeniem narodowém w Warszawie i Kamieńcu. W téj korespondencyi napomknięto, w razie gdyby Rosya usłuchała głosu narodowego, o podobieństwie połączenia wszystkich dzielnic polskich pod berłem rosyjskiém.

L **Paryż**, 31 października. Nieaawno przysłano z Warszawy podarki, jakie Polki ofiarują tym członkom parlamentu angielskiego, którzy za nami roku zeszłego przemawiali. Do z tych podarków są roboty kobiece: ekran dla p. Denman, a dla p. Hennessy dywan, na którego tle czarném aksamitném, wyszyty herb polski trzymany w paszczy przez lwa angielskiego. Wiele rąk brało udział w téj pracy: a kiedy pomyślemy sobie po jakiéj to krzyżowéj drodze szedł naród, podczas gdy reszta Polek tą krzyżową robotą były zajęte, to łatwo odgadnąć, ile niejedno ciężkie westchnienie, nie jedna łza może towarzyszyło zajęciu. Lecz „kto te westchnienia, kto te łzy policzy"!

Dla lorda Kinard, który się, jak wiadomo, za więzionym w cytadeli ujmował, przeznaczono akwarellę przedstawiającą skazanych w sołdaty młodzieńców. W téj pięknéj akwarelli polskiego artysty, scena dzieje się na tak zwanym punkcie zbornym na Pradze: z tego to miejsca pędzą zwykle w głąb Rosyi skazanych. W środku zgrupowani biedni studenci, dzieci przy wie. Kilku starszych stoi na przodzie i patrzy twardo i ostro, młodsi trzymają się za ręce, jakby dodając sobie otuchy, jeden tylko, jedyny, maleńki, pochylił głowę na piersi starszego kolegi, aby ukryć łzy, których powstrzymać nie był w stanie. Wszyscy już ubrani w szare moskiewskie szynele, głowy ich „z których włos przemoc odarła bezwstydna" pokryły czapki żołnierskie. Kozacy na koniach w baranich szlapach z pikami otaczają tę orszak, na przodzie jeden z baszkirską twarzą i wzrokiem zwierzęcym, on to

..... ten wielki tryumf poprowadzi.
Tryumf cara północy, zwycięzcy nad dziatwą!

W odległości widać dorożkę warszawską: przyjechały w niéj jakieś czarno ubrane kobiety; teraz oto jednę z nich zemdlałą dwie drugie starają się podnieść do powozu. Zapewne to matka i siostry jednego ze skazanych, może owego młodziutkiego co łez swych nie mógł powstrzymać.... Na tle w szarych mgłach zimowego poranku przegląda Warszawa z wieżami swych kościołów.

Akwarella ta nie mająca naturalnie pretensyi do wysokiego stylu, ale pełna charakteru i artystycznych zalet, robi nie małe wrażenie; przesłaną ona zostanie do Anglii i wystawioną będzie na widok publiczny właśnie pod tę porę, gdy scena jaką przedstawia, powtórzy się po całéj Polsce. Bo w skutek nowego prawa o wyborze ten podatek krwawy, jaki dotąd gwałtownie i bezprawnie egzekwowały na nas sądy wojenne i komisye wojskowe, teraz pobierany być ma legalnie i na drodze administracyjnéj.

Daj Boże, aby ta drobna akwarella polskiego artysty, przeniknęła i poruszyła chłodnych dla nas i dość obojętnych Anglików, których opinia w sprawie naszéj, ciągłym prawie ulega wahaniom, ale nigdy do gorącéj sympatyi nie dochodzi.

Jeżeli francuskie dzienniki nie zawsze się nami żywo zajmują, to przecież nie można im zarzucić téj zmienności, tego przerzucania się z jednéj ostateczności w drugą, jakie charakteryzuje angielskie dziennikarstwo.

Opinia w Anglii nie widzi dla siebie żadnego praktycznego celu i pożytku w kwestyi polskiéj, nie widzi téż podobno w téj sprawie żadnego praktycznego punktu oparcia się dla nas. Czy wypadki w Grecyi nie wpłyną na korzystniejszą zmianę? czy skutek tych wypadków polityka angielska na Wschodzie zmuszona spotkać się z intrygą i działaniami Moskwy nie okaże się dla Polski przyjaźniejszą? to czas odkryje.

Jak na teraz jedyny dziennik nam przychylny jest Daily News: zamieszcza on częste ze znajomością rzeczy pisane korespondencye z Warszawy. Daily Telegraph, organ angielskich żydów, nie rzadko także zajmuje się polską sprawą, a opinią swą kieruje wedle wiatru jaki go zawieje od spółbraci izraelskich w Polsce. Times jak wiadomo nigdy nam wielce nie sprzyjał, a nieraz już występował w bolesny i dotkliwy sposób. Wywają przecież chwile, gdzie ów dziennik miewa napady złego humoru przeciw Niemcom humoru, wtedy oburzenie robi go sprawiedliwym dla Polaków. Z powodu uroczystości w Nowogrodzie Times zamieścił kilka gruntowych artykułów, gdzie występując otwarcie przeciw ambicyom rządu petersburskiego, prostuje fałsze historyczne na jakich Rosya całą tę uroczystość urządziła i oparła. Nie raz się uskarżamy na brak najprostszéj znajomości historyi naszéj u ludzi co się sprawą polską na Zachodzie trudnią, przecież ile razy Anglia bezpośrednio jest w jakiéj kwestyi interesowaną, znajdują się wnet pisarze doskonale poinformowani umiejący i z historycznych źródeł i z ministeryalnych archiwów znaleść dowody dla odparcia moskiewskiego kłamstwa potrzebne. Świadczą o tém wspomnione artykuły, w których Times mówiąc o ziemiach ruskich oznajmia że „te prowincye, które Rosya w dyplomatycznych stosunkach i naukowych badaniach za rosyjskie podaje, życiem swém wciąż dowodzą, że są polskiemi.“ Z większém jeszcze oburzeniem szydzi Times z pretensyi moskiewskich do Litwy. Skoro Gedymin, powiada, Olgerd figurują na pomniku nowogrodzkim, to zaiste nie rozumiemy czemu nie ma tam Prometeusza, który jak wiadomo długi czas na Kaukazie był przykuty.

Pamiętniki Rufina Piotrowskiego zainteresowały także nie mało angielską publiczność. Ta literatura sybirska, wyraził się Times, jest istotnie interesującą, a ma tę zasługę, że utrzymuje nienawiść do Moskwy. Zdawałoby się z tych słów, że chłodny i rozważny dziennik angielski, znajduje przecież że ta nienawiść do Rosyi, nie jest, ani tak bardzo złą, ani tak zupełnie nieużyteczną rzeczą.

Skorom wspomniał pamiętniki Piotrowskiego, to dodam tutaj, że artykuły p. Klaczki o tém dziele, wyszły w osobném wydaniu i stanowią tom w znanéj i popularnéj kolekcyi: Bibliothèque des chemins de fer. Tłomaczenie angielskie takie się niebawem na widok publiczny okaże.

WŁOCHY.

Turyn, 1 listopada. Jak donosi Italia, największém jest prawdopodobieństwem, co do rany Garibaldego, że kula nie weszła w kość, ale raczéj ją tylko drasła i ugręzła w mięsie znajdującém się naprzeciwko rany. Narznięcie, jakie dr. Albanese stosownie do instrukcyi danéj przez Garibaldego po téj stronie uczynił, zdaje się, iż było za małe; nie wątpią, że głębsze nacięcie wystarczy, ażeby wynaleść kulę.

— Przybyli już dotąd deputowani częste miewają obrady nad stanowiskiem, jakie zachować mają w obec ministerstwa. Jednym z pierwszych projektów, który równocześnie z budżetem przedłożonym być ma, jest prawo tyczące się kredytu włościego gruntu; sprawozdanie komisyjne o tym projekcie już jest drukowane i najrychléj zostanie rozdane. Za dowód, jaki żywy udział biorą w owym założyć się mającym instytucie, może posłużyć, że senator hr. Salmour wydał książkę o tym projekcie złożoną z 4000 stronnic.

Neapol, 27 października. Do Gazety Kolońskiéj piszą stąd: W tutejszych wyższych kołach wojskowych mówią z niejaką pewnością o wybuchu wojny na przyszłą wiosnę. Upatrują bowiem w przeglądach wojskowych, jakie król obecnie odbywa nad wszystkiemi gatunkami broni w rozmaitych prowincyach, a które dotąd tylko w razie grożącego niebezpieczeństwa wojny miały miejsce, jako téż w poborze 150,000 rekrutów i w uruchomieniu gwardyi ruchomej pewne odznaki bliskiéj wojny. Przeciwko jakiemu nieprzyjacielowi wojenne te przygotowania się czynią, o tém nie słychać dotąd nic bliższego.

Wiadomość o dobrowolném stawieniu się burbońskiego jenerała Tristaniego przed władzami francuskiemi w Veroli, potwierdza się zupełnie.

Turyn, 3 listopada. (Tel.) Pomiędzy żołnierzami austryackiemi i włoskiemi przyszło na prawym brzegu Padu do bójki. Padły strzały i Austryaków zmuszono do cofnięcia się. W Toskanii wydarzyły się znaczne powodzie.

TURCYA.

Carogród, 25 października. Omer pasza przybył do Carogrodu dnia 19 października, sułtan dał mu order osmanli z brylantami, i szablą honorową. Córkom sułtańskim znów wrócono wstrzymane 25,000 piastrów z miesięcznego szpilkowego. Mahmud pasza ma kierować stawianiem stanic warownych w Czarnogórze. Spaliło się znów w Carogrodzie 500 domów. Naczelny gubernator Janiny roskazał rewidować okręty przechodzące przez ciaśninę Prevesa, aby nie przewoziły broni dla powstańców do zatoki Arta.

— Rewolucya grecka zwróciła znowu uwagę publicystów i statystów na siły zbrojne, któremiby Turcya w danym razie rozrządzać mogła. Nieodrzeczy więc będzie zatrzymać się chwilę nad obecnym składem i organizacyą armii tureckiéj.

Armia turecka składa się z sześciu korpusów czynnych: z korpusu gwardyi (Hassa ordusu), z korpusu stambulskiego (Dersadet ordusu), rumelskiego (Rumeli or.), anatolskiego (Anatolu or.), arabistańskiego (Arabsitan or.) i bagdadzkiego (Irak ordusu). Każdy z tych korpusów, prócz arabistańskiiego i bagdadzkiego, których organizacya nie jest uzupełnioną, ma jednę dywizyą piechoty o 3 brygadach, jednę dywizyą jazdy o 3 brygadach i pułk artyleryi o 11 bateryach, 8 pieszych a 3 konnych. Brygady piechoty składają się z dwóch pułków o 3 batalionach i dwóch batalionów strzelców (szyszanedzi). Brygady jazdy mają po 2 pułki o 6 szwadronach. Każda baterya artyleryi 6 dział. W pułku zatém znajduje się 66 dział zaprzężnych różnego wagomiaru. Bataliony w stanie kompletnym mają 820 ludzi, szwadrony 140, a baterye artyleryi po 100. Stan więc każdego korpusu oszacować można na 25 tysięcy. Rekrutacya do korpusów arabistańskiego i bagdadzkiego znajduje dotąd wiele oporu ze strony Arabów; dwa te korpusy można ledwo liczyć za jeden, a tak więc 6 korpusów nie wynoszą jak 125 tysięcy żołnierza pod bronią. Dodawszy do tego dwa pułki inżynieryi (istykiam ałajleri) 2,400 i pułk rezerwowy artyleryi 1,100 ludzi, stan rzeczywisty armii tureckiéj na stopie pokoju, wynosić może najwięcéj 128,500 żołnierza z 396 dział zaprzężonych, nie licząc w to bateryj górskich, które w razie potrzeby przy każdym korpusie w czasie wojny są formowane.

Podczas wojny, wysoka Porta powołuje pod broń żołnierzy, którzy wysłużyli kapitulacyą 5 letnią, znanych pod nazwą redyfów, uorganizowanych na wzór landwery pruskiéj. Redyfów siłę można oznaczyć mniéj więcéj na 150 tysięcy, z artyleryą 150 dział zaprzężonych. Siła więc turecka na stopie wojennéj, liczy 278,500 ludzi i 540 dział. Dodawszy kontyngiensa prowincyi hołdujących wysokiéj Porcie: Egiptu i Tunis, liczbę tę podnieść można do 400,000 ludzi i 680 dział. Państwo tureckie jednakże, potrzebując do strzeżenia swych rozległych granic przynajmniéj jednę czwartą téj siły, nie może wyprowadzić w pole przeciwko zewnętrznemu nieprzyjacielowi, więcéj nad 300,000 wojska regularnego i 500 dział. Tu jeszcze nadmienić wypada, iż w gwałtownéj potrzebie rząd powołuje część wojowniczą ludności, zwłaszcza Albańczyków, Kurdów i Bośniaków muzułmańskich; liczba ich dochodzi i do 60 tysięcy, co stanowi korpus tak nazwanych baszibozuków. Każdy korpus rekrutuje się w prowincyi któréj ma nazwę i tylko między muzułmanami; chrześcianie się opłacają. Korpus gwardyi w południowéj Anatolii, stambulski zaś nie ze stolicy. która jest wolną od poboru rekruta, lecz z Tracyi i części Macedonii. Młodzi ludzie, lat 20 liczący, powoływani bywają do głównych miast sandzaków (powiatów), gdzie ciągną losy i zkąd odchodzą do właściwych swych korpusów.

Armia turecka ubraną jest, z wyjątkiem pokrycia głowy, na sposób francuski, to jest część po europejsku, część zaś po turecku, na wzór zuawów. Przebranie wojska a zwłaszcza nadanie znacznéj jego części ubioru wschodniego, było jedną z pierwszych i najszczęśliwszych czynności po wstąpieniu na tron sułtana Abdul-Azisa; dziś rzeczywiście żołnierz turecki, przy wielkiéj swéj wartości, że tak powiem moralnéj, łączy jeszcze zewnętrzną przyzwoitą postawę, która dawniéj raziła oko i wystawiała go prawie na pośmiewisko. Ubiór wschodni dla żołnierza tutejszego najstósowniejszy, odpowiada jego potrzebom i obowiązkom religijnym, nadto, jako od dzieciństwa do niego przywykłemu, nadaje mu ruchy naturalne a nawet poważne, znajomość obchodzenia się i utrzymania go w porządku, ten warunek niezbędny dla każdego żołnierza.

Organizacya i instrukcya piechoty i jazdy jest zupełnie francuska, artyleryi zaś według regulaminiu pruskiego. Żołnierz turecki trzecz broni posiada w najwyższym stopniu przymioty żołnierza dobrego i dzielnego, trzeźwy, cierpliwy, wytrwały, obeznany od najmłodszych lat, z użyciem broni palnéj, śmiały jeździec, i mający wielkie zamiłowanie do tego wszystkiego co robi rękoma. W ruchach wszakże, które wymagają regularnego użycia nóg, mniejszą okazuje zdolność, dla tego téż robienie bronią w piechocie i jeździe i rękoczyny w artyleryi dochodzą do najwyższéj doskonałości tak, iż armia turecka pod tym względem nie ustępuje żadnéj z armii europejskich. Zachodzenia i wszelkie formacye w manewrach, wymagające porządnego taktowego marszu, zostawiają wiele do życzenia. Karność nie jest dostateczną chociaż tak w wojsku potrzebną; spoczywa ona na przepisach Koranu, w obec którego wszyscy Muzułmanie są równi.

Zresztą jedną z głównych maksym muzułmańskich jest: „Powolne działanie przynosi szczęście, pospiech zaś zgubę.“ Ta maksyma, w tureckiém znaczeniu, w tureckiém bakałum (zobaczemy) odkładającém najczęściéj ukończenie najważniejszych interesów, nie na miesiące lecz na lata, była już nieraz powodem rozlicznych niepowodzeń Turcyi i klęsk jéj armii.

GRECYA.

Ostd. Post wiedeńska otrzymała wiadomość z Paryża, że Francya i Anglia uznały rząd tymczasowy w Grecyi. Poseł grecki w Paryżu, Calergis, otrzymał nową akkredytywę a na jego hotelu stoi napis: „Legation nationale hellénique.“ Mocarstwa, które całość Grecyi gwarantowały, postanowiły podobno nie interweniować w sprawie greckiéj, owszem Grecy mają sami obrać sobie naczelnika nowego rządu. France twierdzi, że przez to wszelkie niebespieczeństwo którém ta kwestya groziła, usuniono, i kwestya wschodnia nie wystąpi na pierwszy plan widowni, a traktat paryski z r. 1856 pozostanie podstawą polityki europejskiéj.

AZYA.

Shanghai, 19 września. Taipingowie znowu się cofnęli. W okolicy miasta spokojnie. W Szensi, zdobytém przez Taipingów i w 25 miastach okolicznych wymordowano wszystkich mandarynów i zagładzono wszelki ślad władzy cesarza chińskiego. Niewiadomo gdzie się obraca armia bogdychana wysłana przeciw powstańcom.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 listopada. Ostatni numer Dziennika Poznańskiego (nr. 254) przyaresztowała policya wczoraj wieczorem, mała więc tylko część egzemplarzy rozeszła się śród najbliższéj publiczności. Powodem konfiskaty policyjnéj był artykuł wstępny wymierzony przeciw jenerałowi L. Mierosławskiemu, a biorący pochop z najświeższych rewelacyi Dziennika Powszechnego. Władza policyjna powołała się przy rzeczonéj konfiskacie na § 87 prawa karnego. Dla dopełnienia naszych zobowiązań względem czytelników daliśmy dziś zrobić drugie wydanie rzeczonego numeru z opuszczeniem zakwestyonowanego artykułu i rozesłać je abonentom.

— Administracyą probostwa w Myjomicach, powiecie ostrzeszowskim, powierzono ks. wikaryuszowi Władysławowi Szurmińskiemu per commendam, probostwa zaś w Olszowie tegoż powiatu dotychczasowemu komendaryuszowi ks. Hypolitowi Weichmannowi z Czeszewa, a probostwa w Konarach księdzu Franciszkowskiemu.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: tal. 601 sgr. 2 fen. 7, rubli pap. 25. i franków 500.

Nadesłano: X. E. S. tal. 1. — T. B. z U. tal. 3. — M. R. z C. tal. 1 — E. Z. z T. tal. 2. — D. z W. tal. 1. — Łoś z Żółkowa tal. 2.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 4go listopada rozstała się z tym światem Wna **Weronika z Modlibowskich Miłkowska.** Podając smutny zgon do wiadomości krewnych i przyjaciół zmarłéj, mam zaszczyt dodać, że pogrzeb odbędzie się w Kongregacyi Ks. Ks. Filippinów pod Gostyniem dnia 8go b.m. Wyprowadzenie ciała z Gostynia uskuteczni się dnia poprzedniego o godz. 4téj po południu.

Prot. Budziszewski,
siostrzeniec. (3406)

Przy dziś dalszém ciągnieniu 4 kl. 126 król. loteryi klasowéj padła 1 wygrana 2000 tal. na nr 9169.

46 wygranych po 1000 tal. na nra 114 156 607 5410 5628 5844 8148 8534 12,6665 19,705 20,848 25,219 28,518 29,727 31,715 35,598 42,418 43,100 45,531 48,268 50,863 53,236 53,429 56,039 61,290 63,367 65,446 66,482 66,611 67,608 67,633 74,392 77,473 77,026 80,828 81,147 81,151 82,064 83,884 87,806 89,535 89,733 90,951 91,046 93,064 i 94,877.

47 wygranych po 500 tal. na nra 6042 8656 9117 10,218 11,146 12,078 12,082 15,257 15,840 17,964 18,591 20,286 20,678 21,330 21,679 21,738 25,473 25,731 26,012 30,197 31,298 31,409 31,514 37,871 39,835 41,955 42,269 44.605 47,847 51,302 56,866 57,869 58,495 59,315 62,453 63,115 66,551 67,092 70,868 71,166 72,143 73,038 73,471 78,299 81,841 83,204 i 94,619.

62 wygranych po 200 tal. na nra 3849 4032 4557 6316 7330 7494 9152 9286 9482 10,021 16,233 18,638 20,149 20,386 23,048 24,554 25,215 28,474 30,517 31,102 31,240 31,250 31,511 31,786 37,052 37,133 39,865 40,733 40,886 41,094 42,278 43,121 44,241 45,503 47,507 48,001 49,672 50,224 54,716 55,573 59,450 59,534 59,635 59,711 60,160 63,121 63,473 65,145 65,277 66,016 67,383 67,825 71,813 75,781 76,019 76,766 77,573 83,254 85,138 86,356 89,590 i 92,088.

Berlin, 4 listopada 1862.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Kalendarz ludowy

wydany na 1862 r. w Chełmnie, staraniem p. Danielewskiego, który rozszedł się w 6000 egz., wyjdzie i na rok 1863, a to w Grudniu r. b. Dla zapisujących 15 egz., dołączy się 15 egz. obrazu Matki Boskiéj Częstochowskiéj, małe 4to. Cena jednego kalendarza wynosi, jeżeli się naprzód pieniądze prześlą 4 sgr., oprawny 5 sgr., po wyjściu będzie cena podwyższona o 1 sgr. Ponieważ kalendarz ten drukuje się przeszło w 6000 egz., i jest rozszerzony po całém W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich, przeto nader jest stosownym do przyjmowania inzeratów, które tym więcéj mają wartości, że cały rok bywają czytywane. Inzeraty te do naszego kalendarza przyjmują się do 1 grudnia rb. po cenie 2½ sgr. za rządek drobnego druku, dla zamieszczających obszerniejsze inzeraty po 2 sgr. Wiadomość ta powinna być pożądaną polskim kupcom i przemysłowcom. Upraszamy o wczesne zamówienia, ile możności do 15 listopada r b. Zarazem donosimy, że pisma nasze Nadwiślanin i Przyjaciel Ludu wciąż można na pocztach zapisywać.

Numera od początku października są w zapasie. (3403)

Wydawnictwo Nadwiślanina i Przyjaciela Ludu w Chełmnie.

Piękne i bardzo tanie obrazy

religijne i z dziejów narodowych są do nabycia w księgarni J. Gółkowskiego w Chełmnie za pośrednictwem ekspedycyi Nadwiślanina. Obrazy te są pięknie kolorowane na trwałym papierze, 18 cali wysokie a 14 cali szerokie. Kosztuje egzemplarz 5 lub 6 sgr. Mianowicie zasługują na uwagę: Matka Boska Częstochowska, Ostrobramska, Pan Jezus i N. Marya Panna na jednym obrazie, Obraz Biskupa Chełmińskiego, Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, Jan Sobieski i inne. Wszystkie obrazy są opatrzone po większéj części polskiemi podpisami. Przedsięwzięcie to ma na celu wyrugowanie z chat ludu okropnych i szkaradnych nieraz bazgranin, a że to nie jest żadna spekulacya, to świadczy nadzwyczaj niska cena, gdyż zwykle przedają się takie obrazy po 10 sgr. lub nawet drożéj. Bliższa o tém wiadomość w Nadwiślaninie. (3402)

Wydawnictwo Nadwiślanina w Chełmnie.

Nowe tańce.

Karóla Fausta.

Nakładem **Juliusza Hainauera** w Wrocławiu wyszły co tylko i dostać je można we wszystkich księgarniach i składach muzyczoych:

Karóla Fausta

nowe tańce na fortepian,

Opus 103 Auf Flügeln der Nacht, Walzer 15 sg. — fn.
„ 104 La Zingana (cyganka) Polka Mazurka 7 „ 6 „
„ 105 Durch die Lüfte, galop 7 „ 6 „
„ 106 Edelweiss-Polka . . . . 7 „ 6 „

Dla orkiestry kosztuje:

Opus 103 sam . . . . . 1 tal. 10 sg.
„ 104 i 106 razem . . . . . 1 „
„ 105 i Löwenthala, Pyramiden Polka . . . . 1 „

[3397]

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzejowéj Zamoyskiéj odprawi się w Xiążu dnia 10 listopada r. b. o godz. ½10téj na które zaprasza się szanowne Duchowieństwo i Obywateli. [3401]

Sprzedaż konieczna. [3398]

Król. Sąd Powiatowy w Śremie.
Wydział I.
dnia 18go października 1862.

Dobra Zawory wraz z przyległościami, w tutajszym powiecie położone, przez towarzystwo kredytowe ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 8137 tal. 22 sgr. 5 fen. podana, oszacowane na 66,608 tal. 3 sgr. 5 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze ma być **dnia 1go czerwca 1863 przed południem o godz. 11téj** w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Sprzedaż konieczna. [2964]

Król. Sąd powiatowy w Pleszewie.
Wydział pierwszy.
Pleszew, dnia 8 września 1862.

Dobra rycerskie **Grab i Robaków** do ur. Antoniego Pruskiego dziedzica dóbr i małżonki jego ur. Tekli z Modlibowskich należące, w powiecie Pleszewskim położone, z których Grab na 59,699 tal. 8 fen., Robaków na 17,196 tal. 15 sgr. 7 fen. oszacowane wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być przed ur. **Hausleutnerem**, sędzią powiatowym dnia **23 kwietnia 1863** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych srzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi wieczystéj nie wynikającéj, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należytościami swemi do sądu subhastacyjnego zgłosić.

Niewiadomy z pobytu ur. Nazary Łukasz Jakób Pruski zapozywa się niniejszém publicznie.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

Studja

o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych.

2 tomy.

Cena 2 tal. 15 sgr.

RAMOTY I RAMOTKI

Augusta Wilkońskiego.

Wydanie nowe i zupełne.

Z życiorysem autora
przez
K. Wł. Wojcickiego.

Z popiersiem autora.
5 tomów.
Cena 5 talarów. [3336]

Skład
A. BIRNERA

Stary Rynek No. 68 i narożnik Nowéj ulicy,

poleca oprócz wszystkich **płóciennych towarów**, wielki wybór **kaftaników męzkich** i **damskich, pantalonów bawełnianych, wełnianych, wygoniowych** i **jedwabnych, pończoch** i **szkarpetek wełnianych** i **bawełnianych.**

Hekiowane przedmioty, jako **wełniane peleryny, czepki** i **rękawki** dla **dam, kabacików** i **kapelusików** dla **dzieci.**

Kamasze dla **dam** i **dzieci.**

Parasole, kalosze prawdziwe amerykańskie, bambosze filcowe i **dyflowe** dla **męczyzn, dam** i **dzieci.** [3400]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** wyszedł:

Kalendarz domowy

na rok

1863.

Cena 5 sgr., z papierem przekładany 6 sgr.

Treść: Kalendarz. — Św. rzymskie i imiona słów. — Kościołek w Smogorzewie — Czyja prawda. — Wet za wet. — Wierny koń (2 pogadanki starego rólnika). — Stefan Czarniecki. — Król migdałowy (obrazek). — Spis jarmarków.

Kalendarz poznański i **Kalend. gospo.** wyjdzie za dwa tygodnie. [3405]

Bukiety z świeżych **róż, niezapominajek** i t. d. od 7½ sgr. do 3 tal., z **kamelii** od 20 sgr. do 5 tal. za jeden, również **bukiety kotylionowe** z kw. fr. wedle najnowszych wzorów od 1 do 2 tal. za tuzin są od dziś przez całą zimę do dostania w założonym składzie nasion i kwiatów i fabrykatów naturalnych ususzonych kwiatów i traw i t. d.

A. Fleissiga.

Poznań, ul. Berlińska Nr. 13. (3399)

Wieś **Mamoty** w powiecie Pleszewskim, mająca około 800 mórg rozległości dobréj ziemi włącznie z borem i łąkami, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych warunków można się dowiedzieć u właściciela w Łudze u Mieściska. [3392]

Poszukuje się **kupczyka** obeznanego z prowadzeniem książek.

Zaopatrzeni w polecenia zechcą swe listy adresować pod literą **F. poste restante Poznań.** [3396]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 5 listopada.

Żyto: na list. 41, list.-gr. 40¼, gr.-st. 40—40¼, sty.-luty 40 pł. 40¼ żąd., luty-marz. 40⅙ pł. 40⅓ żąd., na wiosenną odstawę 40¼ tal. pł. Okowita: wyp. 9000 kwart, z beczką na list. 13⁷/₁₂—⅝, gr. 13⅔ pł. 13¹⁷/₂₄ żąd., st. 13¹¹/₁₂, luty 14 pł. 14¹/₁₂ żąd., marz. 14⅙ pł. 14¼ żąd., kw.14⅓ pł.

Berlin, 4 listopada.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—76 tal. płac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 47¾—49½, na list. 48—¼—⅜, list.-gr. 46½—⅞—¾ pł., gr.-sty. 46½ żąd., na wiosenną odstawę 44¾—45⅜ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—41 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25, na list. i list.-gr. 22¹/₁₂—⅛—¼, na wiosenną odstawę 22⅝ tal. pł., Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 13⅝, na list. 13⅝—²/₃—¹⁷/₂₄, list. gr. 13⁷/₁₂—⅝—²/₃ pł., gr.-sty. 13⁷/₁₂ żąd., kw.-maj 13⁵/₁₂—¹¹/₂₄ tal. pł. Olej lniany: w miejscu 14 tal. Okowita: wyp. 120,000 kw., w miejscu 8000% Tral. bez beczki 14¾—⅝, z beczką na list i list.-gr. 14⁷/₁₂—⅝—¹⁷/₂₄, sty.-luty 14²/₃—¾, kw.-maj 15¼—¹/₁₂, maj-czer. 15⅔—¾, czer.-lip. 16 tal. pł.

Wrocław, 4 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	80—82	76	70—74	za szefel
„ żółta	76—78	74	70—72	
Żyto	56—57	55	53—54	
Jęczmień	41—44	40	37—38	
Owies	26—27	25	23—24	
Groch	53—56	51	48—50	

Na giełdzie: Żyto: na list. 43½—¾ pł., list.-gr. 42¾ żąd. gr.-st. i sty-luty42½, kw.-maj 42 tal. pł. Owies: na list. 20, kw.-maj 21tal. żąd.—Olej rzepiowy: ceny mało co zmienione, w miejscu 13¾, na list. 13⁷/₁₂ żąd. 13¹³/₂₄ pł., list.-gr. 13¹¹/₂₄—½ pł. 13⁷/₁₂ żąd., kw.-maj 13⅓ tal. pł, Okowita: mocno się trzymała w cenie, w miejscu 14¼ pł., na list., list.-gr. i gr. st. 14¼, sty.-luty 14⅓, luty-marz. 14½, kw.-maj 14¾tal. pł.

Szczecin, 4 listopada.

Na targu: Pszenica: węcpel 66—70 Żyto: 46—51. Jęczmień: 32—38. Owies: 24—26. Groch: 44—48 tal.

Na giełdzie: Pszenica: ceny mało co zmienione, w miejscu żółta węcpel 70½, poznańska galicyjska pośled. 65, krakowska 73 tal. pł. Żyto w miejscu 49 ¾, piękne 50, gal. 48, na list. pł. 48½ żąd., list.-gr. 47¼, na wiosenną odst 45½ żąd. 45¼ tal. pł. Jęczmień: w miejscu ski 40½—42, marchijski 34—34½ tal. pł. Owies bez obrotu. Groch: 45½—46½ tal. pł. Olej piowy: w miejscu 13¾—⅝, na list. 13¾ pł, żąd., kw.-maj 13⅓ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu z beczką 14½, na list. 14⅙ żąd., kw.-maj tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 14½—¹³/₂₄, z beczką 14⁵/₁₂—½, na list. 14⁵/₁₂—½ list.-gr. 14⅓ żąd., st.-luty 14⁵/₁₂—½, na wiosenną odstawę 15¹/₁₂—⅛—⅛ tal. pł.

Bydgoszcz, 4 listopada.

Pszenica: węcpel 60—70 tal. Żyto: 40—43 Jęczmień: wielki 32—34, mały 28—30 tal. Owies szf. 18—22 sgr. Groch na obrok węcp. 36—38 gotowania 38—40. Rzep: 90—95. Rzepak: 90— Okowita: 8000% Trallesa 15¼ tal. pł.

Targ na bydło.

Berlin, 3 listopada.

Na dzisiejszy targ bydlęcy przypędzono 1012 łów, 2805 sztuk trzody chlewnéj, 2295 skopów i cieląt. Handel bydłem rogatém szedł dziś g i zaledwie dawano przeszłotygodniowe ceny, tak 100 funtów płacono 12—14—16—20 tal.; handel dy chlewnéj był ożywiony po niezmienionych ce handel skopów był leniwy, bardziéj od ręku p powała sprzedaż cieląt.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 5 listopada 18			
	od		do	
	tal	sg	fn	tal	sg	fn
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	20	—	2	22	—
„ średniéj „	2	15	—	2	17	—
„ ordynar. „	2	5	—	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	24	—	1	26	—
„ lżejszego „	1	20	—	1	22	—
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	17	6
„ małego „	1	7	6	1	13	6
Owsa . . . „	—	25	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	1	23	9	1	25	9
„ na paszę „	1	20	—	1	21	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	3	7	6	3	10	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	7	6	1	12	—
Perek . . . . „	—	11	—	—	13	—
Masła, garn.	2	7	6	2	10	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 4 listopada	13	20	—	13	23	—
dnia 5 „	13	17	6	13	20	—

Okólnik zbożowy.

Dom Zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza.

9. Kneiphöfische Langgasse, w Królewcu (Königsberg) w Prusach. — 8. Great College Street. Camden to London. N. W. w Anglii.

Londyn, 31 października 186

Ani w ruchu ani w cenach nie było znacznych zmian. Dowóz chyba pszenicy i mąki z Ame był znaczniejszy, a średni z zagranicy. Pszenica zagraniczna miała więcéj odbytu, ale mimo to nie po w górę. Słód znowu poskoczył: bób miał pokup średni; groch, niezmienny; i owies rozbierano jak w niedziałek po takichże cenach. Siemię lnianne słabo. Rzep trzymał się w cenach.

Ceny w szylingach i pensach za kwarter.

	przecięciowe. ogólne.							(Zbóż angielsk.)	londyńskie do 28 paźdz.		
do 20 września	54- 9	37-2	23-9	35-6	41-2	40 5		pszenicy sprzedano	3022	po 49	szyl. 3
do 27 „	53- 2	36-2	22-8	36-5	41-0	40-6		jęczmienia	733	„ 34	„ 11
do 4 październ.	51- 1	35-5	22-5	34-8	39-3	44-1		owsa	1070	„ 21	„ 1
do 11 „	49- 6	34-8	31-5	33-4	39-5	42-3		żyta	26	„ 35	„ 6
do 18 „	48-11	34-5	21-7	34-8	39-1	42-5		bobu	217	„ 36	„ 1
do 25 „	48- 4	34-5	21-3	34-5	39-5	41-7		grochu	198	„ 44	„ 7
ogółem	50-11	35-4	22- 2	34-10	39-10	41-4		cena cła wchodowego 1 szyl. za kwarter.			

Dowóz tego tygodnia.

	pszenicy	jęczmienia	słodu	owsa	mąki worków	beczek.
Angielskich	950	880	1050	190	1170	—
Irlandzkich	—	—	—	400	—	—
Zagranicznych	39,070	6010	—	4740	—	23,060
Razem	40,020	6899	1050	5330	1170	23,060.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 4 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4⅓	—	102⅓
— rząd. 1859	5	—	107⅞
— 50, 52 konw.	4½	—	99½
— 54. 55, 57, 59	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	—	127
Obligi długu skarb.	3½	—	91⅛
— Marchii	3½	—	90¾
Listy zast. March.	3½	—	92⅞
— Prus Wsch.	3½	89⅜	—
— — —	4	—	99¼
— Pomor.	3½	—	91¾
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	98¾
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88½
— — —	4	—	99½
— rent. March.	4	—	100¼
— Pomor.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	99⅛
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅝
— Nadreńskie	4	—	99¼
— Saskie	4	—	100⅛
— Szląskie	4	—	100½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	58½
— pożycz. narod.	5	—	67½
— Obligi 250 fl.	5	—	71½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88⅞
— 6 —	5	—	97
Rosy. poży. angiel.	5	—	95½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	85¼
— Cert. A. 300 zł.	5	95¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	94	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	460½
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	83
Polskie bil. bank.	—	—	89¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	141
Berlin-Hamb.	4	—	120½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	211
Berl. Szczecin.	4	—	133½
Wrocł.-Freib.	4	—	139½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	83½
Koźlo-Bogumin.	4	—	61
— pierwot.	4½	—	93½
— —	5	—	97¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	99¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	65
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	172¼
— Litt. B.	3½	—	151¾
Opol-Tarnowic	4	—	59½
Starogr.-Pozn.	3½	—	111¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. band.	4	—	94½
Gdański bank. pryw.	4	104	—
Dysk. Udział kom.	4	—	99⅞
Gota. bank. pryw.	4	—	87½
Hanow. dito	4	99½	—
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80
Magd. bank pryw	4	92¾	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	96
Pozn. bank prow.	4	98¾	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	121½
Szląsk. Stow. bank.	4	98½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	97½
Minerwy Szląskiéj	5	—	27¾
Concordia	4	—	109½
Magd. assek. ogn.	4	495	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	100½
—	4½	—	103¾
Berl.-Hamb.	4½	—	99⅝
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4½	—	99
— Litt D.	4½	—	99
Berl.-Szczecin	4½	—	100
— II. Em.	4	—	97½
Koźlo-Bogumin	4	—	92¾
— III. Em	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
— konwen.	4	—	98¾
— — III ser.	4	—	98¼
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97½
— Lit. E.	3½	—	85⅝
— Lit. F	4½	—	101½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 4 listopada.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		89⅞	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	82¾	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104
nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99¼	—
— Listy Rent	4	99¼	—
Szląskie list. Zast	3½	95½	—
— nowe Lit. A	4	101⅞	—
— nowe	4	101⅞	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	101⅞	—
— Listy Rent.	4	101	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88¾	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	67¾	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	98⅓
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	138¼
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	172
— Lit. B.	3½	—	151⅛
— obl. z pr. pierw.	4	97¹¹/₁₂	—
— Lit. D.	3½	102¹/₁₂	—
— Lit. E.	4½	86¼	—
Opol. Tarnow	4	—	—
Koźlo-Bogumin	4	59¾	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 5 listopada.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe.	3½	—	—
— nowe.	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	103	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.			
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.			
Polskie banknoty			
Zagraniczne banknoty			

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.